

## Nasza wymarzona górską wyprawa "Szlakiem Beskidzkim z ukulele"

Czar opisanych poniżej miejsc pozna tylko ten, kto przedepcze cały ten szlak własnymi stopami. A dokonać tego podczas jednego wakacyjnego wypadu to wyzwanie i spełnienie marzeń., szczególnie przy skromnych nauczycielskich pensyjkach :) Tyle szczęścia na raz!

Wyprawa naszych marzeń to wędrówka, bieg i wspinaczka, a wszystko to przy akompaniamencie naszych niedużych a czarujących instrumentów - ukulele, które zawsze są z nami. Wędrujemy po polskich górach z ukulele i śpiewem od kilku lat, ale nie udało się nam jeszcze zrealizować tego marzenia - Czerwony Szlak Beskidzki "za jednym zamachem"... tyle frajdy na raz :) Spotykamy na polskich szlakach prawdziwych miłośników turystyki górskiej, którzy z zainteresowaniem i sympatią zatrzymują się i przyglądają dwójce lekko podstarzałych /nauczycieli- skautów/ łazików z ukulele zamiast gitary. A może zapoczątkujemy nową modę? Wszak to prosty a przemiły akcent górskich wypraw.

Główny Beskidzki Szlak Czerwony /najdłuższy szlak górski w Polsce/ rozpoczyna swój bieg w Ustroniu k. Wisły (Beskid Śląski) a kończy w Wołosatym (Bieszczady). Przebiega przez Beskid: Śląski, Żywiecki, Sądecki, Niski oraz przez Bieszczady. Pasma: Policy i Gorców.

Prowadzi przez wysokie partie tych gór, co istotne nie omijając szczytów do których w szczególny sposób należy zaliczyć: Stożek, Baranią Górę, Babią Górę, Policę, Turbacz, Lubań, Przechybę, Radziejową, Jaworzynę, KozieŻebro, Chryszczatą, Okrąglik, Smerek, Tarnicę i Halicz, gdzie wędrówka miejscami przybiera formę wspinaczki a każdy z tych szczytów bądź pasm górskich ma swój własny niepowtarzalny klimat i budowę geologiczną.

Na szlaku można spotkać dziką zwierzynę i ptactwo, co stanowi o wartości dodanej wymarzonej wyprawy górskiej, szczególnie dla wszechstronnych miłośników gór.

Pomijając walory przyrodnicze szlaku, nadmienić należy, że prowadzi on przez wiele ciekawych miejscowości o specyficznym i niepowtarzalnym klimaciku np. Ustroń, Rabkę, Krościenko nad Dunajcem, Rytro, Krynicę, Hańczową, Komańczę, Cisną, Ustrzyki Górne.

Poniżej zamieszczamy opis trasy - tej wymarzonej, którą chcielibyśmy "przedeptać" własnymi stopami, idąc, biegnąc, wspinając się, odpoczywając w klimatycznych schroniskach, śpiewając i grając na ukulele naszym cudownym

polskim górom.

Trasę szlaku czerwonego rozpoczyna się od znaku symbolizującego jego początek przy dworcu PKP Ustroń. Niestety punkt ten nie jest wyraźnie oznaczony jak na tak reprezentacyjny szlak przystało. Pewnie dlatego, że z tego miejsca na szlak wyruszają tylko nieliczni. Prowadzi on przez część miasta Ustroń (około 3 km.), co niekoniecznie lubią pasjonaci górskich wypraw. Zdecydowanie lepiej wejść na niego, gdy już pnie się na Równicę (884 m.n.p.m.). Niestety szlak omija sam szczyt. Aby go zdobyć należy odbić od czerwonego szlaku przy schronisku PTTK pod Równicą na żółty szlak i po 15 minutach znaleźć się na Równicy.

Schronisko na Równicy jest ładnie położone. Rozciąga się tu ładny widok na Ustroń, przeciwnie położone pasmo Stożka i Czantorii. Niestety należy do najdroższych spośród wszystkich, które leżą na czerwonym szlaku, tutaj więc nie zanocujemy.

Dalej szlak prowadzi z Równicy łagodniejszym zboczem do Ustronia Polany, aby potem ostro wspiąć się na Wielką Czantorię (995 m.n.p.m.). Odcinek ten choć krótki, /ok. 2,5 km/ jest bardzo ostry, zwłaszcza do Polany Stokłosica., taki raczej wspinaczkowy. Z Czantorii również rozpościera się ładna panorama na okoliczne szczyty i miejscowości. Znajduje się tutaj wieża widokowa wybudowana przez Czechów z której można podziwiać wspaniałe widoki na okoliczne szczyty.

Idąc dalej w kierunku Stożka po lewej stronie mamy Polskę a po prawej Czechy. Trasa w tym kierunku jest spokojna. Nie spotkamy tu zbyt ostrych podejść i zejść, poza samym podejściem na Stożek Wielki (978 m.n.p.m.), gdzie po odpoczynku powita wędrowców ostre podejście. Po wyruszeniu na trasę ze szczytu Czantorii przez dłuższy czas będziemy szli w dół aż do Przełęczy Beskidek 648 m.n.p.m. Na Stożku znajduje się bardzo sympatyczne schronisko PTTK. Schronisko podobnie jak na Równicy jest schludne, ale ceny niewiele niższe. Tu więc można zaplanować nocleg.

Dalej ruszamy na szlak prowadzi przez Kyrkawicę (973 m.n.p.m.), Kiczorę (990 m.n.p.m.) w kierunku Przełęczy Kubalonka. Również na tym odcinku napotkamy na dwie samotne skałki, zaznaczone na mapach. Przebieg trasy jest w dalszym

ciągu dość łagodny, idealny na marszobiegi. Nie ma tu wybitnie ostrych spadków i podejść. Towarzyszą nam piękne krajobrazy w kierunku Skrzycznego z charakterystyczną wieżą nadawczą RTV oraz po drodze ciekawe formy skalne, dobre do wspinaczki. Na Kubalonce znajduje się dobrze rozwinięta sieć barów i restauracji. Dalej szlak prowadzi w kierunku Baraniej Góry, z pod której wypływa nasza Wisła, płynąca także nieopodal naszej miejscowości na Mazowszu. :)

Dalej znowu spokojny przebieg szlaku, aż do schroniska na Stecówce, gdzie na pewno zanocujemy.

Szlak nie prowadzi już wzdłuż drogi biegnącej na

Stecówkę, jak przed laty lecz lasami przez malowniczą okolicę. Trasa ta jest bardzo urozmaicona pod względem przyrodniczym i krajobrazowym.

Schronisko na Stecówce jest skromne i niedrogi, ale nie wyróżnia się niczym specjalnym poza malowniczym położeniem. Niedaleko na grzbiecie pasma odnajdziemy niewielki drewniany kościół. Jego dzwony są słyszalne na dużą odległość, dzięki takiemu położeniu. Podążając w dalszą drogę musimy zejść w dolinę a następnie znowu podejść w górę, aby znaleźć się w schronisku na Przysłupie. Jest to typowy socrealizm - budowa z "perelowskiej prosperity gierkowskiej". Posiada duże zaplecze techniczne i turystyczne. Niestety nie przypomina schroniska lecz 4 piętrowy blok mieszkalny. W środku znajduje się restauracja z przystępnymi cenami. Nie zabawimy tu dłużej niż chwilę.

Następnie szlak prowadzi cały czas do góry w kierunku Baraniej Góry. Droga jest szeroka i uczęszczana przez turystów. z licznymi bagienkami po bokach.

Dochodząc do szczytu, koniecznie należy zaplanować wyjście na platformę widokową znajdującą się na szczycie. Przy ładnej pogodzie widoki są rewelacyjne. Widać stąd prawie wszystkie szczyty Beskidu Śląskiego i część Żywieckiego. Można zobaczyć Skrzyczne z charakterystycznym masztem RTV oraz odległe Pilsko w Beskidzie Żywieckim. . W dalszej części szlak ze szczytu ostro zbiega. Prowadzi przez Magurkę Wiślańską (1129 m.n.p.m.) gdzie można skręcić na zielony szlak, który prowadzi na Skrzyczne (1257 m.n.p.m.).

Następnie szlak przebiega przez Glinne (1026 m.n.p.m.) by po 1,5h dotrzeć do Węgierskiej Górki. Choć odcinek Barania Góra > Węgierska Górka nie jest taki długi ( ok.13 km) to poświęcimy na jego pokonanie około 4h. Należy tu

zaznaczyć że na odcinku tym jest znacznie mniejszy ruch niż na trasie Kubalonka › Barania Góra, choć odcinek ten jest równie interesujący. Przez Węgierską Górkę przepływa rzeka Soła. Tu również jest granica pomiędzy Beskidem Śląskim i Żywieckim. Tu też planujemy nocleg.

Podążając dalej czerwonym szlakiem już po Beskidzie Żywieckim pniemy się prawie cały czas do góry. Podejścia nie są zbyt ostre, ale w jednym miejscu zwolnicy "adrenalki" spotkają łańcuchy (jedyne na całym szlaku). Po drodze miniemy Suchy Groń ( 868 m.n.p.m.), Rezerwat Romanka ( niestety omijamy szczyt) a po przeszło 4h dotrzemy do schroniska na Rysiance (1322 m.n.p.m.). Trasa jest ciekawa, przebiega w większości przez lasy. Po drodze można zauważyć występujące skały, osuwiska powstały na skutek powodzi w roku 1997. Schronisko na Rysiance jest dość przyjemne. Jedzenie smaczne a ceny rozsądne. Schronisko składa się z 2 budynków (jeden starszy, drugi dobudowany prawdopodobnie później), posiada saunę. W dalszą drogę szlak prowadzi przez Halę Rysiową, Szyproń ( 1343m.n.p.m.), Munczolik do schroniska na Hali Miziowej 2,20h. Dobre i polecane nam przez znajomych miejsce na nocleg. Niestety szlak mija Pilsko (1557m.n.p.m.), drugi co do wielkości szczyt Beskidu Żywieckiego z którego rozciąga się niezwykle piękna panorama. Przy dobrej pogodzie widać Tatry, Babią Górę i wiele innych pasm górskich. W związku z tym planujemy, aby z Hali Miziowej przejść na Pilsko szlakiem oznaczonym a potem granicznym niebieskim dołączyć do czerwonego szlaku. Szlak prowadzi koło przejścia granicznego ( Przeł. Glinne 809 m.n.p.m.). Następnie czerwony szlak pnie się do góry na szczyt o wdzięcznej nazwie Student (935m.n.p.m.) by dotrzeć do Jaworzyny (1047m.n.p.m.) a później na Przełęcz Głuchaczki. Tu na przełęczy znajduje się baza namiotowa, gdzie w okresie wakacji można skorzystać z noclegu w jednym z rozstawionych namiotów za niewielką opłatą /super sprawa!/. W dalszej drodze szlak prowadzi przez Mędralową (1169m.n.p.m.), Przełęcz Jałowiecką i zawiedzie nas do schroniska na Markowych Szczawinach. Niestety omija Małą Babią Górę z której rozciągają się dość ładne widoki. Aby tego nie stracić musimy za Przeł. Jałowiecką wybrać szlak zielony, który doprowadzi nas na Małą Babią ( 1515 m.n.p.m.) by za nią dołączyć znowu do czerwonego szlaku , który poprowadzi na

"dużą" Babią Górę. Schronisko PTTK na Markowych Szczawinach należy do starszych schronisk. Do jego atutów zaliczymy z pewnością położenie na skrzyżowaniu strategicznych szlaków. Do minusów zaliczyć należy to, że schronisko prawie zawsze jest obleżone. Po wyjściu ze schroniska, wypoczęci ruszymy ostro w górę na Przełęcz Brona (1408m.n.p.m.) by następnie grzbietem powędrować w kierunku Babiej Góry cały czas pod górę. Na tym odcinku prawie zawsze wieje wiatr i dobrze mieć coś na uszy. Po dotarciu na Babią Górę (1725m.n.p.m.) możemy upajać się przepięknymi widokami, gdy trafimy na dobrą pogodę. Widać stąd sąsiednie pasma do których zaliczamy Pasma Policy i Jałowca oraz oddalone Tatry i Gorce. Przy dobrej pogodzie zobaczymy nawet Kraków. Babia Góra to najwyższy szczyt na czerwonym szlaku o charakterze przypominającym nieco Tatry. Śnieg utrzymuje się tu nawet do końca czerwca. Następnie szlak zbiega w kierunku Przełęcz Krowiarki. Ten odcinek dla nas to jeden z piękniejszych na Głównym Szlaku Beskidzkim. Przebiega przez Kępę (1521m.n.p.m.), Sokolicę (1367m.n.p.m.) by dotrzeć do Przełęcz Krowiarki (936m.n.p.m.). Warto pójść w dalszą drogę w kierunku schroniska na Hali Krupowej. Szlak z Przełęcz Krowiarki prowadzi na Kiczorkę (1298m.n.p.m.) a następnie na Policę (1369). Warto pozostać przez chwilę na Kiczorce skąd rozciągają się piękne widoki w kierunku pasma Babiej Góry. Szlak pomiędzy Kiczorką a Policą jest wąski i kręty. Przebiega między gęstą kosodrzewiną i często jest na nim błoto, nawet przy ładnej pogodzie. Z Policy zaś schodzimy w kierunku Hali Krupowej, gdzie znajduje się schronisko PTTK. Po drodze można nacieszyć oczy pięknymi widokami, które czym bliżej Hali tym są bardziej urokliwe. Ceny w schronisku są rozsądne, pokoje zadbane. Po udanym pobycie w schronisku wyruszamy na szlak w kierunku Okrąglicy (1239m.n.p.m.), gdzie znajduje się pomnik ku czci lotników. Następnie szlak prowadzi cały czas lasami w kierunku Cupła (887m.n.p.m.) raz w górę raz w dół. Prowadzi przez Urwańca (1106m.n.p.m.) oraz Naroże (1063). Z Cupła prowadzi przez Bystrą do Jordanowa a następnie przez Skawę do Rabki.

No i czas na Gorce! Z Rabki szlak znowu nabiera wysokości i uroku, biegnie przez Maciejową (815m.n.p.m.), Stare Wierchy (1027m.n.p.m.) na Turbacz (1310m.n.p.m.). Na Starych Wierchach znajduje się dość przyjemne i niedrogie

schronisko. Po dotarciu na Turbacz zobaczymy panoramę pasma Lubania i Babią Górę. Idąc dalej w kierunku schroniska, usytuowanego poniżej szczytu można stamtąd zobaczyć Kiczorę i Przełęcz Borek a przy dobrej widoczności Tatry. Schronisko pod Turbaczem jest bardzo duże i niestety należy do droższych. Jego budowa ciekawie komponuje się z otoczeniem. Po wyjściu ze schroniska podążamy przez polanę pod Turbaczem na Kiczorę (1282m.n.p.m.) z przepiękną panoramą na okolicę. W dalszej części podążamy prawie cały czas w dół w kierunku przełęczy Knurowskiej (846m.n.p.m.), gdzie znajduje się nieduże schronisko. Zejście w kierunku przełęczy jest dość łagodne i po dłuższym przejściu tego odcinka można odnieść wrażenie że zeszło się znacznie więcej niż pokazują to poziomice. Ale to tylko pozory. Z przełęczy podążamy grzbietem Pasma Lubania przez Runek (1005m.n.p.m.). W odległości niespełna 3 km od przełęczy dochodzimy do Studzinek, gdzie znajdują się gospodarstwa agroturystyczne z możliwością zamówienia posiłków i noclegów.

Trasa pomiędzy Turbaczem a Lubaniem, jest dość przyjemna. Nie ma tu dużych różnic wysokościowych a widoki są godne polecenia. Jedynym ostrym podejściem jest dopiero podejście na sam szczyt Lubania (1211m.n.p.m.) Ze szczytu zobaczymy Jezioro Czorsztyńskie, Pieniny i sąsiednie pasmo Radziejowej. Odcinek pomiędzy Turbaczem a Lubaniem pokonuje się szybkim tempem w 6h, dobra okazja do marszobiegu. Pod szczytem znajduje się baza namiotowa, czynna w okresie wakacji. Z Lubania szlak zbiega do Krościenka obok kościoła a następnie mostem w Krościenku przez Dunajec.

Krościenko to miasto graniczne, rozdziela Gorce od Beskidu Sądeckiego. Tu także można dopłynąć łodziami ze spływu Dunajcem, które za dodatkową opłatą wydłużają swój rejs ze Szczawnicy do Krościenka.

Idąc z Krościenka w kierunku Przehyby, wkraczamy na teren Beskidu Sądeckiego. Tutaj znacznie częściej będziemy musieli wychodzić i schodzić z poszczególnych pagórków niż w Gorcach. Po wyjściu z Krościenka przecinamy polanę z której rozpościera się widok na Krościenko i Trzy Korony. Następnie szlakiem pniemy się w górę przez las. Na widoki zapierające dech trzeba cierpliwie poczekać, umilimy marsz śpiewem z ukulele. Na Dzwonkówce zobaczymy kilka domków i rozległą polanę. Następnie szlak prowadzi lekko w dół a potem ostro na Skałkę by dotrzeć na Przehybę, gdzie znajduje się

schronisko PTTK i wieża RTV. Tam zrobimy postój i pośpiewamy naszym górom:)

Z Przehyby wspinamy się na Wielką Radziejową, najwyższy szczyt w Beskidzie Sądeckim. Z drewnianej wieży widokowej rozpościera się widok na okoliczne szczyty: Jaworzynę, Lubań, oraz Tatry. Idąc z Radziejowej w kierunku Rytra, szlakiem zbiegamy w dół mijając po drodze Niemcową i Kordowiec, gdzie znajdują się ruiny szkoły upamiętnione okolicznościową tablicą. Trasa pomiędzy Niemcową a Rytrem dostarczy nam ładnych widoków. Widać będzie Rytro i Stary Sącz. Odcinek ten jest wyposażony w tablice informacyjne, na których opisano miejscową przyrodę. Tuż przed Rytrem szlak gwałtownie schodzi w dół. W tej niewielkiej miejscowości położonej "na dnie" długiej doliny znajdziemy niedrogi nocleg. Tutaj również warto zaopatrzyć się przed dalszą trasą w wodę zwłaszcza, że szlak z Rytra w kierunku Cyrli prowadzi ostro w górę i jest dość męczący. Idąc dalej prawie cały czas w górę dojdziemy na Halę Pisaną (1018m.n.p.m.). Nie zapomnimy o różnorodności formy i dynamiki ruchu oraz o krótkich odpoczynkach, w czasie których możemy śpiewać piękne piosenki o górach grając na ukulele oraz podziwiać widoki na sąsiednie pasmo Radziejowej. Po drodze minimy prywatne schronisko na Cyrli - tam też nas chętnie posłuchają, a może też przyłączą się do śpiewu? Od Hali Pisanej trasa jest już spokojniejsza, a widoki malownicze. Pójdziemy marszem z piosenką "Pocztówka z Beskidu" ma ustach. Dochodząc do Wierchu Nad Kamieniem nie zapomnimy o odejściu od naszego szlaku w kierunku tzw. "Diabelskiego Kamienia" skąd rozpościera się zapierający dech w piersiach widok w kierunku Łabowej oraz Beskidu Niskiego. Powracając z punktu widokowego na szlak czerwony dochodzimy do schroniska na Hali Łabowskiej. Miejsce przecudne! Zawsze marzymy, by tam powrócić. Tym razem chcielibyśmy tam nie tylko się posilić i odpocząć, ale też przenocować. Schronisko to jest bardzo ładne i przytulne. Ceny są rozsądne a jedzenie bardzo dobre, panuje tu prawdziwa turystyczna atmosfera. Spotkamy tu prawdziwych miłośników gór. Schronisko to z pewnością należy do ścisłej czołówki najlepszych schronisk beskidzkich. Wędrując dalej czerwonym szlakiem w kierunku Jaworzyny, zrobimy sobie bieg prawie bez większego wysiłku. Teren nie jest bardzo zróżnicowany pod względem wysokościowym. Szlak biegnie przez las. Często pojawiają się miejsca

widokowe. Dochodząc do Jaworzyny Krynickiej (1114m.n.p.m.) znów możemy podziwiać przepiękne widoki. Przy dobrej pogodzie widać Tatry, Pasma Radziejowej i Turbacz. Znamy to miejsce z dawnych, młodszych lat, wprawdzie jest ładnie, ale dawny klimat Jaworzyny, gdzie nie było tłumów został już pogrzebany. Miniemy schronisko, górną stację kolejki gondolowej i uciekniemy od zgiełku i wrzawy wracając na szlak. Zbiega on z Jaworzyny ostro w dół wśród krzewów borowin. Niestety szlak często jest "uszkodzony" przez wybudowaną nartostradę. Często prowadzi jej skrajem. Jedną z atrakcji jest niewątpliwie dotarcie do drugiego już Diabelskiego Kamienia, który ma ciekawy kształt. Kamień ten z pewnością został już często nadszarpnięty przez żywioły przyrody i dlatego jest podpierany przez specjalnie skonstruowane rusztowanie. Następnie szlak prowadzi przez Czarny Potok do Krynicy. Szlak prowadzi przez centralny trakt Krynicy przy którym położona jest pijalnia, stara i nowa. Idąc traktem wpadniemy do przepięknej pijalni po łyk zdrowej wody. Śpiesząc się z powrotem w górską ciszę wychodzimy z Krynicy, wspinamy się do góry w kierunku góry Huzary (865m.n.p.m.). Na szczycie następuje rozwidlenie szlaków: czarny biegnie do Tylicza, zielony na Lackową (997m.n.p.m.) a czerwony do Mochnaczki. Jest to niewielka miejscowość posiadająca połączenie jedynie z Krynica i Tyliczem przez który można dotrzeć do przejścia granicznego na Przełęczy Tylickiej (683m.n.p.m.). Znajduje się tu dobrze zaopatrzone sklepy przy szlaku, oraz strumyk Mochnaczka, gdzie płynie w miarę czysta woda. Przez Mochnaczkę szlak prowadzi około 1500m po drodze asfaltowej. Jest to miejscowość, gdzie zanocujemy, a następnego dnia rano przejdziemy już z Beskidu Sądeckiego do Beskidu Niskiego.

Beskid Niski charakteryzuje się tym, że jest ubogi pod względem bazy turystycznej, oraz często będziemy musieli tu wychodzić i zachodzić tzw. fala. Trasa na odcinku Mochnaczka- Cisna jest najslabiej uczęszczana przez turystów. Z Mochnaczki idziemy na Mizerne (770m.n.p.m.) do Banicy. Odcinek jest dość spokojny, choć szlak w Mochnaczce pnie się do góry, by następnie prowadzić spokojnie grzbietem z którego możemy podziwiać pasmo Jaworzyny. Robimy marszobieg. Z Banicy szlak pnie się do góry pomiędzy polami do Izb. Podążając dalej w kierunku Hańczowej przechodzimy przez Robki, gdzie znajduje się ładny



Ropka. Po dojściu do Hańczowej istnieje możliwość zaopatrzenia się w niezbędną żywność i napoje. Znajduje się tu również schronisko młodzieżowe, czynne w lipcu i sierpniu. Co prawda standard jest niższy niż w schroniskach PTTK ale za to cena znacznie niższa, więc można zanocować. Z Hańczowej możemy dojść lub dojechać PKS-em do Wysowej, która jest znana podobnie jak Krynica (choć w mniejszym stopniu) z wód mineralnych. My pójdziemy jednak dalej czerwonym szlakiem, który z Hańczowej prowadzi przez most na rzece Ropa na Kozie Żebro (847m.n.p.m.). Kozie Żebro, choć ma tylko 847m.n.p.m. to jednak wejście wymaga trochę sił. Ze szczytu niewiele widać, położony jest w lesie. Zrobimy odpoczynek i posiłek na szczycie, gdyż schodząc będziemy musieli liczyć się z ostrym spadkiem terenu i kolana dostaną wycisk. Trasa ta nazywana jest często przez turystów idących z przeciwka "ścianą płaczu" ze względu na jej stromość. Szlak zbiega do miejscowości Regentów Niżny. Należy zaznaczyć, że są tu dość ładne widoki na okoliczne góry między innymi na Kozie Żebro. Dalej idziemy na Rotundę, a po drodze zobaczymy ruiny cmentarza z czasów I Wojny Światowej. Następnie szlak prowadzi do Zdyni, gdzie możemy trafić w lipcu na wspaniałą i kultową unikalną imprezę - Watrę /złot/ Łemków, ginącego ludu okolicznych górskich miejscowości. Ze Zdyni znów wyruszamy do góry, tym razem na Popowe Wierchy (684m.n.p.m.), gdzie szlak przebiega przez las. Zaznaczyć tu należy, że często będziemy się tu spotykać z podmokłościami trasy. Pomimo że szlak będzie biegł grzbietem, należy liczyć się że czasem noga utknie w błotach - dodatkowa atrakcja :) Z Popowych Wierchów szlak znowu sprowadzi nas w dół, do Wołowca. Dalej szlak prowadzi do schroniska w Bartnym. Schronisko należy do nielicznych schronisk całorocznych położonych w Beskidzie Niskim. Stąd rozpościera się widok na dolinę, przez którą przepływa rzeka Bartne, oraz znajduje się wieś o tej samej nazwie. Tu skorzystamy z noclegu, pogramy ludziskom i pośpiewamy razem, zwłaszcza że następne na szlaku czerwonym znajduje się dopiero w Komańczy. Po porannym wyruszeniu na szlak znowu pniemy się do góry na Magurę (842m.n.p.m.). Spod szczytu rozpościerają się ładne widoki na sąsiednie pasma, oraz w kierunku Gorlic. Tu przekraczamy granicę Magurskiego Parku Narodowego. Szlak biegnie wąską a czasami podmokłą drogą, jest dziki, turystów prawie nie ma. Łączy się ze

szlakiem żółtym w okolicy Ostrysz (635m.n.p.m.) a następnie rozchodzi za szczytem. Prawdziwa przygoda naszej wyprawy czeka nas podczas wchodzenia i schodzenia ze szczytu Kolanin (706m.n.p.m.). Wzniesienie nie wydaje się zbyt wysokie, jednak charakteryzuje się ostrym podejściem a jeszcze ostrzejszym zejściem ( podobnym do Kozięgo Żebra- szczytu opisanego wcześniej). Po tym treningu podążamy już raczej spokojniejszą "falą" raz w górę i w dół aż do Habałowa. J Jeśli będziemy bardzo zmęczeni zboczmy ze szlaku do Krempnej w celu przenocowania. Z Habałowa szlak biegnie na Kamień (714m.n.p.m.) by następnie zbiec do Kątów, gdzie też można skorzystać z noclegu za niewielką cenę u miejscowych gospodarzy. Z Kątów szlak prowadzi do góry przez pola uprawne i pastwiska. Po pokonaniu różnicy wzniesień dotrzemy do Łysej Góry (641m.n.p.m.) skąd rozciągają się wspaniałe widoki na sąsiednie pasma i miejscowości, w tym odległe Jasło. Szlak podąża grzbietem w kierunku Polany (651 m.n.p.m.) by zbiec do Chyrowej, Po skręceniu przy schronisku będziemy się trochę obniżać, by zaraz znowu wspiać się do góry. Szlak biegnie połą drugą a w zasadzie przez pastwiska, Poprowadzi potem przez dzikie lasy i nie ma tu dużych różnic terenu. Spokojnie pomaszujemy z naszą ulubioną piosenką "W górach jest wszystko, co kocham". Dopiero przy dojściu do Nowej Wsi szlak opadnie w dół. Z Nowej Wsi możemy zajrzeć do Dukli zbaczając ze szlaku ok. 4 km. W Dukli odnajdziemy wiele zabytków związanych ze św. Janem. Z Nowej Wsi szlak prowadzi ostro na Cergową (716m.n.p.m.) by następnie dotrzeć przez Lubatową do Iwonicza Zdroju. Po zejściu z Cergowej w okolicach Lubatowej szlak wchodzi na drogę asfaltową, która towarzyszy nam do samego Iwonicza Zdroju. Iwonicz Zdrój to piękne miasto uzdrowiskowe. Szlak przebiega przez zabytkowe centrum gdzie znajduje się odnowiona pijalnia wód oraz muszla koncertowa. Odpoczywamy, pogramy w parku zdrojowym i zanocujemy. Następnego poranka w drogę! Po wyjściu z Iwonicza szlak kieruje się do lasu i w górę na Wzgórza Rymanowskie a dokładniej na górę o nazwie Sucha Góra (603 m.n.p.m.) oraz Mogiła (606 m.n.p.m.). Między tymi górami znajduje się dolina w której płynie "rzeczka" o nieustalonej nazwie. Istnienie tej doliny powoduje, że musimy między tymi górami obniżyć się przeszło 100m w dół, aby znowu wznieść się ponownie do

góry. Z Mogiły szlak znowu poprowadzi w dół do Rymanowa. Szlak został tak zaplanowany, że omija większą część miasteczka. To dobrze, gdyż nie trzeba wędrować przez całe miasto, czego nie lubimy, ale Czerwony szlak biegnie niedaleko pijalni wód, więc wstąpimy. Po minięciu Rymanowa szlak zaczyna przybierać formę dzikości i egzotyki - znowu wznosi się w górę i prowadzi przez lasy i polany. Po przejściu ok. 5km. dojdziemy do Wisłoczka, aby następnie wędrować drogą asfaltową przez 6 km. do Puław a później Puław Górnych. Choć Puławy Górne nie wyróżniają się na mapie niczym szczególnym to jednak są świetną bazę noclegową. Z Puław szlak czerwony prowadzi do lasu i lekko do góry na pasmo Bukowiec. Po dojściu na grzbiet będziemy szli raczej równo mijając takie wzniesienia jak Skibice ( 776 m.n.p.m.) i Tokarnia ( 778 m.n.p.m.). W okolicach Tokarni rozciągają się wspaniałe widoki na okolicę, czyli Bukowsko i sąsiednie pasmo Kamienia. Z Tokarni ponownie mamy dość długie zejście, które przebiega przez pola i łąki, można dalej cieszyć się widokami. Po długim zejściu w dolinę musimy znowu przygotować się na ponowne i długie podejście tym razem na Kamień ( 717 m.n.p.m.). Nazwa ta pochodzi prawdopodobnie od znajdujących się w pobliżu szczytu skałek, które mają wysokość do 8-10m. Mają one dość charakterystyczne kształty i budowę. Dalej idziemy przez polanę, las, schodzimy w dół, aby na rogatkach Komańczy przejść obok schroniska. Schronisko przy którym przebiega czerwony szlak jest na dobrym poziomie, ale w Komańczy są też kwatery prywatne, znacznie tańsze niż schronisko. Komańcza to niewielka miejscowość, ale bardzo znana z czasów historycznych. Tu był więziony m. in. Prymas Tysiąclecia w okresie komunizmu. W Komańczy kończy się Beskid Niski a zaczynają Bieszczady. Z Komańczy szlak prowadzi na małe wzniesienie. Tuż koło szlaku na rogatkach znajduje się odnoga drogi w kierunku drugiego schroniska ( ok. 400m od szlaku). Szlak przebiega przez wzniesienie a następnie po jego minięciu wraca do drogi, biegnącej do Duszatyna. W czasie deszczu ominiemy ten odcinek idąc drogą asfaltową od Komańczy w kierunku Duszatyna. Szlak na tym odcinku jest szczególnie błotnisty. Następnie dochodzimy do malutkiej wioski Prełuki, gdzie ujrzymy linię " Bieszczadzkiej Kolejki". Dobrze by było gdzieś tu znaleźć nocleg. Według naszej kultowej starej mapy szlak biegł do Duszatyna obok torów. Wg

internetowej prowadzi drogą asfaltową. Odcinek ten można zaliczyć do traktu widokowego. Nie ma tu dużych różnic terenu. Rzeka Osława przepływa niedaleko drogi. Ukształtowanie terenu daje dużą satysfakcję miłośnikom przyrody. Czeka nas długa droga ok 25km. . Łączny czas przebycia tego odcinka to około 10h. Trzeba to dobrze zaplanować .Z Duszatyna szlak prowadzi prawie cały czas do góry, raz bardzo spokojnie a czasem nawet bardzo stromo, aż na sam szczyt Chryszczatej (998m.n.p.m.). Jest to niewielka góra w porównaniu ze zdobytymi wcześniej już szczytami na szlaku. Pomimo tego można odczuć pokonanie tej wysokości w "nogach". Na trasie Duszatyn - Chryszczata będziemy podziwiać Jeziorka Duszatyńskie, które już widzieliśmy podczas naszych bieszczadzkich obozów w czasach akcji "Bieszczady 40". Istnienie tych jezierek sprawia niesamowite wrażenie w tych górach. Z daleka wyglądają jakby woda w nich miała kolor zielony. a bujna roślinność sprawia wrażenie puszczy. Nie ma możliwości kąpieli , niestety, rejon ten należy do rezerwatu ścisłego. Wyruszając w dalszą drogę napotkamy dłuższe podejście, towarzyszące nam do samej Chryszczatej. Droga na szczyt jest dość szeroka i często prowadzi głębokimi wąwozami, którymi w czasie opadów spływa woda, lub płyną potoki. Sam szczyt Chryszczata ( 998 m.n.p.m.) znajduje się w lesie a więc o rozciągającej się panoramie na okolicę nie ma co marzyć. Po cmentarzu z I wojny światowej pozostał jedynie wysoki słup betonowy ( ok. 7m wysokości). Z drugiej strony szczytu znajduje się przepaść. Z Chryszczatej rozpoczyna swój bieg wiele nowych szlaków, które nie są umieszczone na nowych egzemplarzach map. My jednak wybieramy nasz czerwony szlak, który biegnie grzbietem pasma Chryszczatej do Cisnej. Trasa ta prowadzi m. innymi przez Przeł. Żebrak ( 812 ), Jaworne ( 992 ), Wołoszań ( 1071 ), Sąsów ( 1010 ), Berest ( 942 ), Hon 820 ) do Cisnej. Najwyższym szczytem na tym odcinku jest Wołoszań (1071 m.n.p.m.). Trasa między Chryszczatą a Honem biegnie prawie cały czas lasem. Nie ma tu dużych różnic wysokościowych. . Dla prawdziwego turysty odcinek ten z pewnością nie będzie nudny. Dużo tu różnorodnej roślinności i ptactwa. Spotkać tu można powalone drzewa, które stanowią dobre miejsce do odpoczynku, pośpiewania i pogrania albo posiłku. Dochodząc do Honu (820 m.n.p.m.) kończy się spokojny odcinek. Szlak zaczyna ostro schodzić w dół do Cisnej. Przed Cisną prowadzi obok schroniska PTTK, które również może nam się spodobać ze

względu na dobry standard. Schodząc do Cisnej możemy także liczyć na nocleg w pensjonatach, gdzie za niezbyt wygórowaną cenę zanocujemy w spokoju i komfortowych warunkach, chociaż klimat schronisk jest zawsze wyjątkowy. Znajduje się tu stacja bieszczadzkiej kolejki. Wyruszając w dalszą drogę czerwonym szlakiem mijamy trasę kolejki bieszczadzkiej, korzystając z jej mostku na rzece Solinka i pniemy się ponownie do góry na Jasło. Zanim tam dojdziemy przejdziemy przez inne szczyty takie jak Różki ( 943 ), Szczawnik ( 1098 ). Jasło ( 1153 m.n.p.m.) to wzniesienie skąd rozpościera się fantastyczny widok na okolicę. Ze względu na wysokość często wieje tu wiatr a sam szczyt porośnięty jest trawą. Mamy tu do czynienia z namiastką połonin. Z Jasła szlak prowadzi na Okrąglik ( 1101 m.n.p.m.) gdzie spotykamy się ostatni raz z granicą ze Słowacją. Tu także przebiega niebieski szlak, który biegnie przez szczyt Krzemieniec do Ustrzyk Górnych. Podążając szlakiem czerwonym z Okrąglika dojdziemy do Smerka przez Fereczołą. Na tym odcinku spotkać można ogromne ilości borówek. Dochodząc do wsi Smerek ujrzymy Połoninę Wetlińską z górującym szczytem Smerek i część Caryńskiej. W Smerku znajduje się baza harcerska i tam planujemy przenocować. Wracając na czerwony szlak to schodząc w Smerku do drogi głównej musimy skręcić w lewo. Szlak prowadzi prawie 1200 metrów asfaltem w kierunku Kalnicy. Po przejściu odcinka prowadzącego drogą skręcamy w prawo, przechodząc mostem nad rzeką Wetlina. Za mostem szlak prowadzi drogą przez łąki, a następnie przez las, cały czas do góry na wysokość ( 1222 m.n.p.m.) na górę Smerek, która znajduje się na Połoninie Wetlińskiej. Po dojściu na grzbiet Połoniny Wetlińskiej na Smerek musimy jeszcze podejść połoniną około 1 kilometra. Trzeba przyznać, że połoniny bieszczadzkie to całkiem inne góry od wcześniej spotkanych na szlaku. Zawsze sprawiają niesamowite wrażenie. Dolne partie łańcuchów połonin porośnięte są drzewami a sam grzbiet jest odkryty, rośnie tu bujna trawa. Rozciągające się widoki na rozległe połoniny sprawiają niesamowite wrażenie. I tak możemy wędrować szlakiem przez kilkadziesiąt kilometrów podziwiając otaczające nas krajobrazy. Sam Smerek ( 1222 m.n.p.m.) to szczyt na którym ustawiony jest metalowy krzyż . Często widać wystające z ziemi skały o budowie łupkowej. Ze Smerka szlak zbiega na przełęcz Orłowicza ( 1078 m.n.p.m.) by znowu wznosić się do góry grzbietem połoniny. Przy dobrej pogodzie w

okolicach wzniesienia Konatowe Beredo (1187 m.n.p.m.) można zauważyć lotniarzy. Idąc dalej, jakieś 2 km przed uroczym schroniskiem na Połoninie Wetlińskiej będziemy przeciskać się przez skałki. Ze szlaku rozpościerają się imponujące widoki na sąsiednie pasmo Połoniny Caryńskiej, Wetlinę oraz Wielką Rawkę. Na samym końcu grzbietu Połoniny Wetlińskiej znajduje się schronisko PTTK. Posiada swój niepowtarzalny klimat, który wiąże się z tym, że znajduje się ono na samym grzbiecie połoniny. Cudownie byłoby tu spędzić choć jedną noc i zobaczyć jak zmieniło się po tak wielu latach... Ciągły podmuch wiatru sprawiał tu kiedyś niesamowite odczucia, czy dalej tak jest? Spod schroniska szlak zbiega do Brzegów Górnych. Trwa to około 1h. Tutaj dochodzi się jak dawniej do szosy biegnącej z Cisnej do Ustrzyk Górnych. Z Brzegów Górnych szlak biegnie do góry na Połoninę Caryńską. Po wyjściu na grzbiet, ponownie będziemy się mogli cieszyć pięknymi widokami, jak z Połoniny Wetlińskiej. Różnica pomiędzy obydwojma połoninami polega głównie na tym, że Połonina Caryńska jest krótsza i wyższa od poprzednio już przebytej połoniny Wetlińskiej. Oto niektóre wysokości wzniesień pokonanych na tej połoninie 1297, 1239 (środek), i 1107 m.n.p.m. Szlak z Połoniny Caryńskiej prowadzi do Ustrzyk Górnych. W Ustrzykach Górnych wychodzimy w okolicach schroniska Kremenaros, a niedaleko skrzyżowania z którego prowadzi droga do Wołosatego. Dawniej szlak prowadził przez niewielką polanę, kładkę na rzece Wołosaty by dotrzeć do centrum wioski. Po przejściu przez kładkę szlak przechodził koło dużej bazy turystycznej PTTK. Teraz Ustrzyki Górne to tętniąca życiem baza turystyczna. Szlak z Ustrzyk Górnych prowadzi w kierunku Tarnicy. Z Ustrzyk będziemy iść w górę, na pasmo Tarnicy. Z początku dłuższym traktem leśnym, by na nowo wędrować po grzbiecie, jest to jedna z piękniejszych bieszczadzskich tras. Najpierw na Szeroki Wierch, później należy na przełęczy pod Tarnicą odbić na żółty szlak, który wyprowadza nas na Tarnicę (1346 m.n.p.m.), czyli najwyższy szczyt Bieszczad. Tu znajduje się charakterystyczny metalowy krzyż wykonanego z kratownicy. Jest on także widoczny z sąsiednich połonin. Zatrzymamy się tu, żeby zaśpiewać cudownym górcom "i wszystkie wiersze są w bukach..." oraz podziwiać otaczające nas łańcuchy gór i połonin. Z Tarnicy wrócimy żółtym szlakiem na przełęcz, by powrócić na czerwony szlak, który tym razem poprowadzi nas zboczem połoniny a następnie grzbietem na

Halicz. Pobyt na Haliczu (1333 m.n.p.m.) to również okazja na podziwianie przepięknej panoramy). Z Halicza schodzimy w dół na przełęcz (1235 m.n.p.m.) by po tej krótkiej utracie wysokości znowu wspiąć się ponownie do góry na Rozsypaniec (1280 m.n.p.m.), czyli ostatecznie wzniesienie na szlaku. Od tego momentu szlak będzie prowadził prawie cały czas w dół aż do Wołosatego. Nim dojdziemy do końca to z Rozsypanca czeka nas strome zejście koło szczytu i przejście obok skałek w stronę granicy z Ukrainą. Droga którą przebiega szlak doprowadzi nas do Wołosatego, gdzie znajduje się symbol kończący szlak. Jest tu też mały hotelik, w którym zanocujemy.

I tak dobiegnie końca wyprawa naszych marzeń, którą polecamy każdemu miłośnikowi polskich gór. Chyba wakacji wystarczy na realizację, nawet przez podstarzałych wędrowców :)

Kosztorys wyprawy:

Dojazd z miejsca zamieszkania Mała Wieś 80km od Warszawy do miejsca startowego /Wisła/ dla 2 osób - 240,00zł

Powrót z Ustrzyk Górnych do miejsca zamieszkania - 300,00zł

Noclegi /14/ na trasie wyprawy dla 2 osób - 980,00zł

Wyżywienie 2 osób przez 15 dni - 1500zł

Wyposażenie apteczki - 200,00zł

Sprzęt turystyczny i fotograficzny własny, instrumenty własne.

Razem koszty wyprawy - 3220,00zł